



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**W sprawie Domu Narodowego w Cieszynie na Szlasku
austryackim.**

Liczba stron oryginału

8

Liczba plików skanów

8

Liczba plików publikacji

9

Sygnatura/numer zespołu

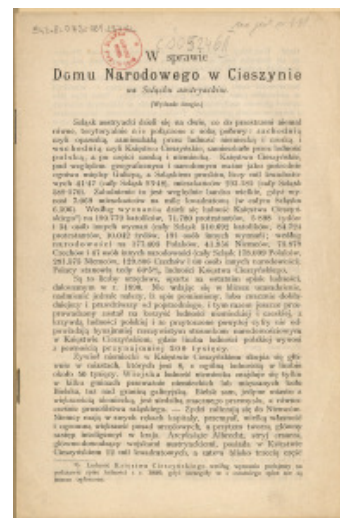
C II 005246

Data wydania oryginału

1891

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



C.0052461
W sprawie

Domu Narodowego w Cieszynie

na Szląsku austriackim.

(Wydanie drugie.)

Szląsk austriacki dzieli się na dwie, co do przestrzeni niemal równe, terytoryalnie nie połączone z sobą połowy: zachodnią czyli opawską, zamieszkałą przez ludność niemiecką i czeską i wschodnią czyli Księstwo Cieszyńskie, zamieszkałe przez ludność polską, a po części czeską i niemiecką. Księstwo Cieszyńskie, pod względem geograficznym i narodowym ważne jako pośrednie ogniwo między Galicyą, a Szląskiem pruskim, liczy mil kwadratowych 41.47 (cały Szląsk 93.48), mieszkańców 293.185 (cały Szląsk 589.570). Zaludnienie to jest względnie bardzo wielkie, gdyż wynosi 7.069 mieszkańców na milę kwadratową (w całym Szląsku 6.306). Według wyznania dzieli się ludność Księstwa Cieszyńskiego*) na 190.779 katolików, 71.780 protestantów, 5.898 żydów i 34 osób innych wyznań (cały Szląsk 510.692 katolików, 84.724 protestantów, 10.042 żydów, 191 osób innych wyznań); według narodowości na 177.403 Polaków, 41.856 Niemców, 73.879 Czechów i 47 osób innych narodowości (cały Szląsk 178.099 Polaków, 281.575 Niemców, 129.806 Czechów i 60 osób innych narodowości). Polacy stanowią tedy 60.5% ludności Księstwa Cieszyńskiego.

Są to liczby urzędowe, oparte na ostatnim spisie ludności, dokonanym w r. 1890. Nie wdając się w bliższe uzasadnienie, nadmienić jednak należy, iż spis pomieniony, lubo znacznie dokładniejszy i prawdziwszy od poprzedniego, i tym razem jeszcze przeprowadzony został na korzyść ludności niemieckiej i czeskiej, z krzywdą ludności polskiej i że przytoczone powyżej cyfry nie odpowiadają bynajmniej rzeczywistym stosunkom narodowościowym w Księstwie Cieszyńskim, gdzie liczba ludności polskiej wynosi z pewnością przynajmniej 200 tysięcy.

Żywiol niemiecki w Księstwie Cieszyńskim skupia się głównie w miastach, których jest 8, z ogólną ludnością w liczbie około 50 tysięcy. Wiejska ludność niemiecka znajduje się tylko w kilku gminach przeważnie niemieckich lub mieszanych koło Bielska, tuż nad granicą galicyjską. Bielsk sam, jedyne miasto z większością niemiecką, jest siedzibą znacznego przemysłu, a równocześnie prusofilstwa szląskiego. — Żydzi zaliczają się do Niemców. Niemcy mają w swych rękach kapitały, przemysł, wielką własność i ogromną większość posad urzędowych, a przytem tworzą główny zastęp inteligencji w kraju. Arcyksiążę Albrecht, stryj cesarza, głównodowodzący wojskami austriackimi, posiada w Księstwie Cieszyńskim 12 mil kwadratowych, a zatem blisko trzecią część

*) Ludność Księstwa Cieszyńskiego według wyznania podajemy na podstawie spisu ludności z r. 1880, gdyż szczegóły te z ostatniego spisu nie są jeszcze ogłoszone.

ziemi. Urzędnicy arcyksiążęcy są z małymi wyjątkami Niemcy, co się ludności polskiej na każdym kroku, szczególnie zaś przy wszelkich wyborach najdotkliwiej dają we znaki.

Cze si — jeżeli tak nazwać można zaliczaną zwykle do czeskiej narodowości część ludności Księstwa Cieszyńskiego — mieszkają w zachodnim pasie kraju nad granicą morawską. Prócz tego jako żywo głównie napływowy, tworzą kolonie w niektórych miastach i miejscowościach górniczych. Trudnią się rolnictwem i przemysłem, szczególnie tkackim i górnictwem, prócz tego zajmują w całym kraju liczne posady urzędowe.

Ludność polska, pracowita, gospodarna, średnio zamożna, usposobienia powolnego, ale wytrwała, wiekowym uciskiem zahukana i onieśmielona, ale w niektórych szczególnie okolicach z dość już silnie i pewnie rozwiniętą świadomością narodową, zamieszkuje cały kraj, prócz wyżej wymienionych, przez Niemców lub Czechów zajętych okolic. Trudni się rolnictwem po wsiach, rzemiosłem w miastach. Większych zakładów przemysłowych lub większych posiadłości w rękach polskich nie ma wcale. O szlachcie polskiej i pamięć zaginęła.

Polacy na posadach urzędowych, a choćby osoby, władające należycie językiem polskim, należą do wyjątków. Ztąd też i dotychczasowa inteligencja polska szczupła, nie tylko nie mogąca iść w porównanie z niemiecką, ale stosunkowo szczuplejsza nawet od czeskiej.

Biorąc ogół ludności na uwagę, należy Księstwo Cieszyńskie do krajów wysoko pod względem przemysłowym rozwiniętych, gdyż według spisu z r. 1880 z ogółu mieszkańców 102.771 (38·27%) żyje z przemysłu, 143.020 z rolnictwa (53·26%).

Pod względem oświaty ludowej zajmuje Księstwo Cieszyńskie również niepoślednie miejsce. W roku 1880 wynosiła liczba umiejących czytać i pisać 136.589 (50·87%), umiejących tylko czytać 51.553 (19·20%), nie umiejących ani czytać, ani pisać 80.349 (29·93%). Szkół ludowych było w roku 1889/90 według sprawozdania Rady szkolnej krajowej 226, mianowicie 148 polskich, 52 czeskich, 14 niemieckich, 7 polsko-niemieckich, 5 czesko-niemieckich. Ponieważ gmin politycznych w Księstwie Cieszyńskim jest 210, przeto na każdą gminę przypada więcej niż jedna szkoła ludowa. Z liczby dzieci w wieku szkolnym, wynoszącej 46.357, uczęszcza do szkół 45.478, a zatem przeszło 98%, co świadczy o ściśle przeprowadzonym przymusie szkolnym, jak również i o tem, że sprawa oświaty ludowej ze strony ludności samej życzliwego doznaje poparcia.

Pod względem językowym i narodowym pozostawiają szkoły te bardzo wiele do życzenia. W niektórych gminach są szkoły czeskie, choć ludność mówi po polsku. W miastach są szkoły prawie wyłącznie niemieckie, bez względu na to, czy ludność polska jest, jak np. w Bielsku, w mniejszości, czy też, jak prawie we wszystkich innych miastach, w znacznej większości. Język polski wykluczony w nich jest nawet w najniższych klasach i nie wolno go używać nawet do wytłumaczenia dzieciom polskim tego, czego ich się chce nauczyć. Porozumiewanie się z dziećmi odbywa się tedy

w sposób — pruski. W wiejskich szkołach ludowych polskich, nauka języka niemieckiego góruje nad wszystkimi innymi przedmiotami, z postawioną z góry dążnością stopniowego wyrugowania języka polskiego jako wykładowego. Słowem, cel wybitnie germanizacyjny. Nauczyciele ludowi pobierają wykształcenie swe w seminarjach nauczycielskich w Cieszyńcu i w Bielsku. Obydwa są zupełnie niemieckie; język polski wykładany w nich jest tylko jako przedmiot, choć, co prawda, obecnie przynajmniej przez nauczycieli, rzeczywiście nim władających. To też duch narodowy w nauczycielstwie słaby, poprawne władanie językiem polskim rzadkie, a dopiero w młodszym pokoleniu, wychodzącym z seminarjów od lat kilku, pokładać można niejakię nadzieję.

Szkoły średnie (dwa gimnazya i dwie szkoły realne) są wszystkie niemieckie i to do tego stopnia, że tylko w gimnazjum i w szkole realnej w Cieszyńcu wykładany jest język polski w dwóch godzinach tygodniowo, jako przedmiot nieobowiązkowy, i to w sposób w całym tego słowa znaczeniu niedostateczny i wadliwy. Przeważnie nie doprowadza nauka ta nawet do poprawnego czytania, pisania i mówienia po polsku. Profesorowie szkół średnich, prawie bez wyjątku, Niemcy, po części Czesi. Wyłącznie niemiecką jest także utrzymywana kosztem kraju niższa szkoła rolnicza w Kocobędzu pod Cieszyńcem. Profesorowie jej, z powodu nieznajomości języka, nie mogą się wcale porozumieć z ludem, dla którego synów przecież szkoła ta jest przeznaczoną.

Ruch umysłowy, o ile się objawia w utworach piśmienniczych polskich, mało rozwinięty, z powodu braku odpowiednich warunków, szczególnie zaś liczniejszej inteligencji. Kilka książek treści religijno-moralnej, wydawanych corocznie przez »Dziedzictwo błogosławionego Jana Sarkandra« i »Towarzystwo ewangelickie oświaty ludowej«, trzy lub cztery kalendarze, kilka książeczek dla ludu i młodzieży, rzadko oryginalnych, częściej niekoniecznie dobrze tłumaczonych, oto w przecięciu zwykły plon roczny.

Czasopism ludowych w języku polskim wychodzi w Księstwie Cieszyńskim 6. »Gwiazdka Cieszyńska«, znane, bo najstarsze, od r. 1848 istniejące pismo tygodniowe, obecnie organ »Związku szląskich katolików«. »Przyjaciel Ludu«, dwutygodnik treści religijno-moralnej, przeznaczony dla ewangelików polskich. »Rolnik szląski«, dwutygodnik rolniczy, przeznaczony dla włościan, organ »Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego«, z dodatkiem p. t. »Przegląd polityczny«. »Nowy Czas«, pismo ludowe w języku polskim, ale w duchu niemieckim, założone, podtrzymywane i inspirowane przez wrogiego polskości superintendenta Dra Haasego w Cieszyńcu, obliczone na bałamucenie ewangelickiej ludności polskiej i odciąganie jej od obozu narodowego; wreszcie »Dodatek rolniczy« do »Nowego Czasu« dla współzawodnictwa z redagowanym w duchu narodowym »Rolnikiem szląskim«. »Gwiazdka Cieszyńska« i »Rolnik szląski« z »Przeglądem politycznym« mają po tysiąc kilkaset egzemplarzy nakładu, »Przyjaciel Ludu« przeszło 900, a »Nowy Czas« z »Dodatkami rolniczymi« kilka set.

Pod względem kościelnym należy Księstwo Cieszyńskie do

dyecezyi wrocławskiej, a w ostatnich kilku latach miało swego własnego biskupa sufragana z siedzibą w Cieszynie. Duchowieństwo katolickie kształci się w seminarjum ołomunieckiem, gdyż austriacka część dyecezyi wrocławskiej własnego seminarjum nie ma. Że kształcenie się pod wpływami niemieckimi i czeskimi w Ołomuńcu, nie może wyjść na korzyść przyszłych duchownych polskich, ani pod względem językowym, ani narodowym, rzecz jasna, zwłaszcza jeżeli się zważy, że jest to niejako dalszy ciąg w tymże samym kierunku działających wpływów germanizacyjnych w szkołach ludowych i średnich. Jednostki wyrabiają się własną, świadomą celu pracą i pilnością, nie ulegają wynarodowieniu, nie tracą cech swojskich; ogół jednakże, o ile nie ginie w obozie przeciwnym, obojętnie mniej lub więcej, traci coraz widoczniej rodzinną barwę. Toż samo da się powiedzieć o duchowieństwie ewangelickiem, pobierającym nauki w Wiedniu, a po części na wydziałach teologicznych w Niemczech. Tu i tam bardzo przeważna większość przeciwna lub obojętna, bez żywszego interesu dla swojskich aspiracyj ludu, a wyjątkowe tylko jednostki z świadomością i poczuciem narodowym. Wśród młodszego pokolenia jednak objawia się przecież jakoby pewien zwrot ku lepszemu.

Urzędnicy nasi, czy to w urzędach politycznych, czy w sądownictwie, są Niemcy i Czesi. Polacy liczą się do wyjątków. W sądzie cieszyńskim n. p. jest dwudziestu kilku urzędników, między tymi dwóch tylko Polaków, reszta zaś prawie po połowie Niemcy i Czesi. Są wprowadzić i na Szląsku Polacy w służbie rządowej, ci jednak z wytrwałą i chyba nie przypadkową tylko systematycznością trzymani są tam, gdzie ich nie trzeba, t. j. w opawskiej części Szląska, wśród ludności niemieckiej i czeskiej, gdy tymczasem do Księstwa Cieszyńskiego nasyłani są nawet tacy, którzy się z ludnością miejscową poprostu wcale porozumieć nie mogą.

W r. 1883 wydane zostało rozporządzenie ministeryalne, według którego w całym Księstwie Cieszyńskiem, nawet w okręgach czysto polskich, wolno wносить podania i w ogóle wszelkie pisma w języku czeskim; wolno też wносить podania i pisma w języku polskim, lecz z wyłączeniem okręgu sądowego frydeckiego, zamieszkałego przez ludność niby-czeską, o której już wyżej była mowa. Sądy jednak i urzędy załatwiają wszelkie pisma i podania, tak polskie jak i czeskie, w języku niemieckim, gdyż język ten pozostał i nadal urzędowym. Brak urzędników, władających językiem polskim, wysyłanych w niemieckie i czeskie okolice Szląska, utrudnia na każdym kroku korzystanie nawet z tak skromnych praw, jakie językowi polskiemu przyznano.

Nie lepiej przedstawiają się stosunki na polu życia autonomicznego. Rad powiatowych, jakie istnieją w Galicyi, na Szląsku, a zatem i w Księstwie Cieszyńskiem niezaprowadzono, z obawy, aby przewagi w nich nie zdobył żywioł słowiański, a w szczególności polski. Do sejmu wybiera Księstwo Cieszyńskie z gmin wiejskich czterech, z miast również czterech posłów. Z tych ośmiu mandatów mogłoby stronnictwo narodowe w najlepszym razie zy-

skać sześć; dziś wszakże ma tylko cztery (3 w polskich, a jeden w czeskich rękach) na 31 posłów, zasiadających w sejmie szląskim. Do Rady państwa wybiera Księstwo Cieszyńskie z gmin wiejskich tylko jednego posła i ten jest obecnie narodowym; z miast wybiera dwóch posłów. Ponieważ jednak miasta tendencyjnie i sztućcznie, po części nawet z przybraniem miast niemieckich z opawskiej części Szląska, pogrupowane są w okręgi wyborcze, przeto chyba w dalekiej przyszłości, po zupełnem odrodzeniu się Szląska, spodziewałyby się można, że wyjdzie z nich kiedyś poseł narodowy.

W obec takich stosunków, życie narodowe na Szląsku skupia się głównie w towarzystwach, wprawdzie niezbyt licznych w porównaniu z potrzebą, ale ważniejszych niż gdzieindziej, gdyż spełniają po części i to, co w społeczeństwach szczęśliwszych od naszego, na prywatną inicjatywę i opiekę czekać nie potrzebuje. Towarzystwa nasze, z małymi wyjątkami, opierają się prawie wyłącznie, albo przynajmniej głównie na ludzie wiejskim. W samym Cieszynie istnieje obecnie, prócz Towarzystwa Domu Narodowego, dziesięć towarzystw polskich, a mianowicie: Czytelnia ludowa, najstarsza, w r. 1861 założona instytucja, posiadająca już piękny i bogaty księgozbiór, ale nie mogąca się należycie rozwinąć z powodu braku dogodnego i stale zapewnionego lokalu; Towarzystwo Naukowej Pomocy dla Księstwa Cieszyńskiego do popierania w naukach szląsko-polskiej młodzieży szkolnej; Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego, mająca na celu założenie gimnazjum polskiego w Cieszynie; Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra, zajmujące się wydawaniem i rozpowszechnianiem między ludem książek polskich w duchu religijno-narodowym; Towarzystwo ewangelickie oświaty ludowej z takim samym celem, jak poprzednie, ale w duchu ewangelickim; Związek katolików szląskich, towarzystwo polityczne katolickie; Towarzystwo polityczne ludowe bez barwy wyznaniowej; Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego, którego cel nazwa sama tłumaczy; Towarzystwo oszczędności i zaliczek, oparte na zasadach Schultze'a z Delitsch, z trzema filiami: w Jabłonkowie, Frysztacie i Boguminie; wreszcie najmłodsze, dopiero zawiązane towarzystwo gimnastyczne Sokół. Po za Cieszynem mamy nadto kilkanaście czytelni ludowych i kółek rolniczych, których liczba powoli, ale stale się powiększa, i dzielne, bardzo pomyślnie rozwijające się Polskie Kółko pedagogiczne w Ustroniu.

Wszystkie te towarzystwa jednak, jakkolwiek pożyteczne, konieczne i w stosunku do słabych sił naszych z pewnością dość liczne, nie mogą przecież ani w przybliżeniu objąć całości potrzeb narodowych, gdyż każde, spełniając swoje zadanie, w ramach zakreślonego sobie celu i prowadzących do niego środków pozostać musi. Całość spraw narodowych mogłaby jedynie taka instytucja ogarnąć, któraby, nie mając żadnego szczególnego zadania przed sobą, a rozporządzając odpowiednimi środkami materialnymi, wszędzie tam z pomocą spieszyć mogła, gdzieby chwilowy lub trwały interes rodzimego żywiołu tego wymagał. Instytucja

taka mogłaby być ogniskiem, a poniekąd i podstawą wszelkich dążeń i usiłowań narodowych; mogłaby być siedzibą towarzystw naszych i regulatorką ich działań, przez wzajemne zbliżanie ich do siebie; mogłaby według możliwości zaspokajać potrzeby narodowe, którym żadne inne stowarzyszenie zadość uczynić nie zdoła, bądź z powodu braku towarzystw z podobnym celem, bądź nawet z powodu niemożności utworzenia towarzystwa do zaspokojenia danej potrzeby. Są przecież i potrzeby natury przemijającej, nieprzewidziane, doraźne, a niemniej przeto ważne i wymagające szybkiego zaspokojenia, poparcia, inicjatywy; dla takich potrzeb w szczególności towarzystwa są wręcz niemożliwe. Nie należy wreszcie zapominać, że liczba towarzystw nie może wzrastać według upodobania, zwłaszcza w naszych stosunkach, przy tak szczupłym dotąd zastępie inteligencji polskiej.

Instytucja, któraby zdolną była do spełnienia wyżej określonego zadania, może być jedynie Dom Narodowy. Ważność podobnej instytucji zrozumiano już bardzo dobrze gdzieindziej. Rusini we Lwowie mają swój Dom Narodowy, który im jako instytucja ogólnonarodowa nieocenione oddaje usługi, stanowiąc naturalny punkt zborny i podstawę działania wszystkich niemal ich usiłowań. Rusini w Czerniowcach i Kołomyi starają się o utworzenie dla siebie podobnego zakładu i zebrali już na ten cel pewne fundusze. Czesi na Morawie i w Czechach posiadają liczne Domy Narodowe, a co więcej, Niemcy w pomienionych krajach, którzy przecież w obec Czechów zupełnie inne zajmują stanowisko, aniżeli my w obec przeciwnych nam żywiołów, idą tą samą drogą i złożyli już na ten cel bardzo znaczne fundusze, a w tym roku otworzyli Dom Narodowy w Bernie, kosztem blisko półmilionowym wystawiony. I praktyka już tedy przemawia za pożytecznością tego rodzaju instytucji.

Z istniejących dotąd, a wyżej wymienionych towarzystw naszych, żadne nam Domu Narodowego zastąpić nie może, gdyż każde ma swój cel osobny, o którym przedewszystkiem pamiętać i któremu wszystkie siły swoje poświęcać powinno. Nie rozchodzi się tu zresztą jedynie o posiadanie domu, w którym by się towarzystwa nasze skupić i bez obawy wyrugowania lub przymusowego płacenia nadmiernych czynszów stale urządzić mogły; owszem, w równej mierze chodzi nam o to, aby to była instytucja, któraby bądź z domu, bądź z innych stale zapewnionych funduszy własne miała dochody, przeznaczone w całości i wyłącznie na popieranie sprawy narodowej na Szlasku, gdziekolwiek by się tego i w jakimkolwiek kierunku okazała potrzeba. Tak pojmujemy zadanie Domu Narodowego i taki Dom Narodowy stworzyć jest celem najgorętszych naszych pragnień, najusilniejszych naszych zabiegów.

Obcy napływ zamula nasze pola rodzinne i grozi nam zagładą. Wrogi żywioł wciska się w wszystkie nasze stosunki, zohydza i bezczęści to, co nam drogie, zatrzuwa serca i paczy umysły młodzieży naszej, a lud nasz, tłumiony i nękan systematycznym wynaradawieniem, podstępem lub przemocą do swojej

nagina woli. Niemiecki »Schulverein« daje nagrody nauczycielom, odznaczającym się większą usilnością w pracy germanizacyjnej, a stałe zasiłki gminom, wprowadzającym do szkoły język wykładowy niemiecki; niemieckie ogródki fröblowskie wydzierają nam dzieci, by je od lat najwcześniejszych obcą otoczyć atmosferą, obcym napoić duchem; sejm szląski dziesiątki tysięcy wyznacza na stałe teatry niemieckie, gdy my dotąd nie mamy miejsca, w którymbyśmy bodaj teatr amatorski swobodnie utrzymywać mogli. Słowem, wszędzie wysuwa się naprzód, góruje i przewodzi niemczyzna, niszcząc nasz żywioł swojski, jak rdza trawiąca żelazo. A co niemieckie znajdzie zawsze poparcie, nietylko u zamożnych i liczną inteligencję posiadających mieszkańców niemieckich, ale i u władz i w sejmie, w reprezentacjach miejskich i w szkole, na Szląsku i poza Szląskiem; znajdzie ułatwienie i rozgłos, zachętę i opiekę. Czyż w obec takich stosunków możemy się ostać w walce o byt narodowy z gołymi rękami? Czyż nie jest dla nas konieczną instytucja, któraby nam choć w części zastąpić mogła wszechstronne poparcie, jakim się, niestety na naszą szkodę i naszym kosztem, cieszy żywioł nam wrogi? Czyż nie jest nam potrzebny w tym znaczeniu pojęty Dom Narodowy?

Otóż dla zebrania na ten cel potrzebnego funduszu zawiazane zostało w Cieszynie w połowie r. 1887 osobne »Towarzystwo Domu Narodowego«, rozporządzające obecnie kapitałem składkowym w sumie przeszło 8000 zlr. Zbyt to mało, aby już dziś myśleć można o wykonaniu powziętego zamiaru, ale jest już silny bodziec do dalszych w tym kierunku starań, jest mocna podstawa do wiary w możliwość osiągnięcia zamierzonego celu. Bez pomocy jednak obejść się nie możemy. Mimo najlepszych chęci i wszelkiej gotowości, aby tyle ważne dla przyszłości i rozwoju żywiołu polskiego na Szląsku dzieło, własnymi dźwignąć siłami, wiemy dobrze, iż bez narażenia sprawy na zbyt wielkie, a w następstwach zgubne opóźnienie, tak doniosłemu zadaniu sami podołać nie możemy. Musimy się koniecznie oglądać za poparciem dalszych, życzliwych nam rodaków, którzyby, oceniając należycie ważność wysuniętej naprzód placówki w walce z zalewem germańskim, pomocy swój nam udzielili.

Chwila, w której »Dom Narodowy« będzie mógł podjąć swoje działanie, stanowiąc będzie nowy okres w dziejach ludności polskiej na Szląsku. »Dom Narodowy« stanie się według naszego przekonania w krótkce prawdziwą »macierzą narodową« wszystkich usiłowań, zmierzających do odrodzenia, wzmocnienia i zabezpieczenia żywiołu polskiego na kresach szląskich; opiekunem każdej zdrowej myśli narodowej, każdej pożytecznej dla społeczeństwa naszego inicjatywy, każdej sprawy, nie mającej lub nie mogącej mieć osobnego organu działania; orędownikiem interesów narodowych wszędzie i zawsze, gdzie tego chwilowa lub stała wymagać będzie potrzeba, a z czasem może i najlepszym, bo na najogólniejszem stanowisku stojącym przedstawicielem naszym na zewnątrz.

Gdyby społeczeństwo nasze posiadało liczniejszą inteligencję, lub w ogóle warstwy wyższe i zamożniejsze, które łatwiej, szybciej i głębiej pojmują interesa narodowe w różnorodnych, a po części

ciągle zmieniających się ich objawach, a których ofiarność gdzieindziej niejednej potrzebie narodowej doraźnie zaradza, założenie »Domu Narodowego« nie miałoby takiego znaczenia i nie byłoby tak pilnem; pamiętać jednak trzeba, że mecenasem wszelkich spraw narodowych u nas, jest i prawie jedynie być może lud wiejski. Mecenasa to niezawodnie dobry, pewny i chętny, ale w każdym razie mniej skory w działaniu i mniej przystępny dalszym widokom i głębszemu pojmowaniu rzeczy. Mecenasa takiego z pożytkiem dla sprawy narodowej zastąpić nam może jedynie instytucja publiczna, mająca zapewnione własne dochody, a zawdzięczająca byt swój po części temuż ludowi, a po części poparciu dalszych rodaków.

Powtarzamy tedy raz jeszcze, że na pomoc dla usiłowań naszych z zewnątrz liczymy i liczyć musimy, tem bardziej, że, jak mniemamy, nie rozchodzi się tu o sprawę tylko lokalną, ani nawet wyłącznie o utrzymanie żywiołu polskiego w Księstwie Cieszyńskim, ale zarazem o interes nierównie szerszy i ważniejszy. Jeżeli bowiem żywioł polski w Księstwie Cieszyńskim ulegnie w walce z wrogiem naciskiem, groźna nawała germańska, niczem już nie wstrzymywana, stanie bezpośrednio u wrót zachodniej Galicyi, by powoli, ale coraz dalej zapuszczać w niej swe zagony, tak jak już dziś ruguje żywioł polski, a nawet polskie napisy ulic w sąsiedniej nam Białej; w przeciwnym zaś razie germanizm i prusofilizm, panoszący się obecnie szczególnie w Bielsku i w Białej i po obu stronach granicy szląsko-galicyjskiej, może być jeszcze ubezwładnionym, a z czasem nawet zupełnie startym. O moralnym wpływie pomyślnego ukończenia walki naszej na ogół ludności polskiej po za Szląskiem, zwłaszcza w obec górujących na razie prądów exterminacyjnych, dość chyba wspomnieć, by go należycie zrozumieć i ocenić.

Dla tego odzywamy się do wszystkich rodaków, do wszystkich przyjaciół Szląska z usilną i gorącą prośbą: Poprzyjcie nasze usiłowania, dopomóżcie nam ofiarnym groszem do utworzenia instytucyi, któraby była ogniskiem, opiekunką i orędowniczką sprawy narodowej na Szląsku! Każdy, choćby najmniejszy datek, przybliży nas do upragnionego celu, ułatwi nam wytrwanie w ciężkiej walce i zakończenie jej kiedyś — da Bóg — zwycięstwem!

W Cieszynie, w październiku 1891.

Wydział Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie:

Dr. Cinciała Andrzej,

c. k. notaryusz, przewodniczący;

Ks. Świeży Ignacy,

poseł na sejm i do Rady państwa, zastępca
przewodniczącego;

Dr. Dyboski Antoni,

kandydat notaryalny, sekretarz i skarbnik

Filasiewicz Hilary,

dyrektor Towarzystwa oszczędności i zaliczek,

Głajcar Jan,

właściciel gospodarstwa rolniczego,

Dr. Kleinberg Joachim,

adwokat krajowy,
wydziałowi.